



MITTEILUNGSBLATT

der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren

Nr 06 (334) Olsztyn-Allenstein Juni 2023

ISSN 1233-2151



In dieser Ausgabe

- 5** Allenstein. Tag der nationalen Minderheiten
- 8** Heilsberg. Singende Stafette der Generationen
- 12** Graudenz. Lehrstunde über eine bestimmte Schule

W tym numerze

- 5** Olsztyn. Dzień Mniejszości Narodowych
- 8** Lidzbark Warm. Śpiewająca sztafeta pokoleń
- 12** Grudziądz. Lekcja o pewnej szkole

Am Wochenende vom 26. bis 28. Mai zählte bei der neunten Ausgabe der Sommerolympiade der Jugend der deutschen Minderheit in Ermland und Masuren in Sensburg vor allem der Gedanke der Integration, der gemeinsamen positiven Erlebnisse. Der Ehrgeiz der jungen Sportler kam aber auch nicht zu kurz.

Foto: Damian Wierzchowski



Weitwurf Medizinball der Mädchen



Sprint beim Sackhüpfen



Die erfolgreichste Teilnehmerin Zuzanna Skiba mit ihren Pokalen



Anderes Feld, anderes Spiel – Volleyball



Gruppenphoto mit Pokalen

Fotos: Damian Wierchowski

Der olympische Gedanke zählt

Schneller laufen, höher springen, weiter werfen – oder doch „dabei sein ist alles“? Am Wochenende vom 26. bis 28. Mai zählte bei der neunten Ausgabe der Sommerolympiade der Jugend der deutschen Minderheit in Ermland und Masuren in Sensburg vor allem der Gedanke der Integration, der gemeinsamen positiven Erlebnisse. Der Ehrgeiz der jungen Sportler kam aber auch nicht zu kurz.

Zu Olympia gehören bei der Eröffnung der gemeinsam gesprochene olympische Eid und das Entzünden des olympischen Feuers. Am Vormittag des 27. Mai wollte sich die Kerze wegen des Winds länger nicht anzünden lassen, die Teilnehmer auf dem Sportplatz der Sensburger Sonderschule nahmen es aber gelassen. So blieb ihnen ein wenig mehr Ruhe vor den kommenden Wettkämpfen in Sportarten, die nicht gerade typisch olympisch sind.

Drei ungewöhnliche Disziplinen als Pflicht...

Die Organisatoren der Landsmannschaft Ostpreußen Damian Wierzchowski und des Verbands der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren Marta Mularczyk, Sebastian Jabłoński und Monika Krzenczek hatten für ein optimales Umfeld gesorgt. Die Auswahl der Disziplinen fiel hingegen schwer. „Nicht zu sportlich, denn wir haben sehr unterschiedliche Teilnehmer in Fähigkeit und Alter, aber nicht zu wenig herausfordernd für die sportlichen Asse“, fasste Sebastian Jabłoński die Diskussion zusammen. Letztendlich hatten gerade die Athleten beim Sackhüpfen ihre Schwierigkeiten, aber auch das Seilspringen und der Weitwurf des Medizinballs verlangten andere Geschicklichkeiten als sonst im Sport.

Beeindruckend war mit Jakob Małecka dennoch ein trainierter Sportler: bei einer Minute Seilspringen kam er auf 156 Umdrehungen. Er lernt am Wirtschaftslyzeum in Alenstain bei Damian Wierzchowski Deutsch, ebenso wie Michał Rakoczy. Der aktive Volleyballer glänzte nicht nur bei seiner Sportart mit der Ballbeherrschung, sondern auch beim Basketball oder Kicken in den Wettkampfpausen. Beim Dreikampf war

er ganz selbstverständlich dabei, wie es sich für einen disziplinierten Sportler gehört. „Es macht Spaß, hier zu sein. Sehr nette Leute, gute Organisation, gute Atmosphäre, ich komme wieder“, war sein Statement am Ende des langen Sporttags und seiner ersten Teilnahme an der Sommerolympiade.

...und Mannschaftssport als Kür

Daria Pisarek von der Volkstanzgruppe „Saga“ aus Bartenstein war zum zweiten Mal dabei. „Zur nächsten Olympiade komme ich wieder, denn es gefällt mir hier – die Kontakte mit den anderen Jugendlichen, und ein wenig Entspannung zwischendurch.“

Nach einer Mittagspause machte sich die etwa vierzigköpfige Karawane mit den orangefarbenen T-Shirts auf den Weg zu einem anderen Sportplatz. Die Spielstätte auf dem früheren Gelände der Kaserne bietet nämlich mehr Raum für Mannschaftssportarten wie die noch ausstehenden Disziplinen Fußball und Volleyball. Trotz stellenweise heftigen Körpereinsatzes kam es außer einem vom Ball verursachten leicht verstauchten Finger zu keinen Blessuren. Sanitärer Krzysztof Kisiel sowie die beiden Sportlehrerinnen Ewa Marcinkjan und Irena Węglewska hatten die eifrigen Sportlerinnen und Sportler den ganzen Tag gut im Griff.

Am späten Nachmittag fand abschließend die Verleihung der Pokale für den Dreikampf statt, die die drei Besten in den jeweiligen Disziplinen in zwei Altersklassen stolz entgegennahmen. Die erfolgreichste Sportlerin Zuzanna Skiba aus der jüngeren Gruppe durfte sogar einen Pokal aus jeder Sportart mit nach Hause nehmen. Ein wenig geht es eben doch darum, sich selber und anderen zu beweisen, was man kann.



Auf zwei Sportplätzen und darüber hinaus

Ein Beispiel für den olympischen Gedanken war dagegen Julian Matczak aus Heilsberg von der Theatergruppe „Spiegel“ der dortigen deutschen Minderheit, der ohne Pokal blieb. Er war mit über 20 Jahren Veteran unter den Teilnehmern. Für Eindrücke jenseits des Sports standen bei der neunten Sommerolympiade, für deren Finanzierung sich Teilnehmer und Organisatoren bei der Landsmannschaft Ostpreußen, dem polnischen Ministerium für Inneres und Verwaltung sowie dem Generalkonsulat der Bundesrepublik Deutschland in Danzig bedanken, noch eine Stadtralley mit Quiz und am ersten Abend ein Nachtspaziergang zu interessanten Ecken Sensburgs auf dem Programm. Vom Amphitheater über das Rathaus bis zum Bismarckturm kamen dabei noch einige zusätzliche Kilometer, viel Wissen über die Stadt Sensburg und viel gemeinsame Zeit mit Gleichaltrigen zusammen. Hoffentlich gelingt es im nächsten Jahr genauso gut!

Diese Aufgabe wurde durch einen Zuschuss des Ministeriums für innere Angelegenheiten und Verwaltung unterstützt.

Liczy się idea olimpijska

W weekend 26-28 maja, podczas 9. edycji Letnich Igrzysk Olimpijskich dla młodzieży mniejszości niemieckiej na Warmii i Mazurach, liczyła się przede wszystkim idea integracji, wspólnych pozytywnych doświadczeń. Nie zaniedbano jednak ambicji młodych sportowców.

Otwarcie olimpiady to zawsze wspólna przysięga olimpijska i zapalenie płomienia olimpijskiego. Rankiem 27 maja z powodu wiatru świeca długo nie dawała się zapalić, ale uczestnicy przyjęli to spokojnie. Dało im to nieco więcej relaksu przed nadchodzącymi zawodami w sportach, które nie są typowo olimpijskie.

Trzy niezwykle dyscypliny jako obowiązek...

Organizatorzy: Wspólnota byłych mieszkańców Prus Wschodnich reprezentowana przez Damiana Wierzchowskiego, Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, reprezentowany przez Martę Mularczyk oraz Sebastian Jabłoński - szef miejscowego stowarzyszenia „Niedźwiedzia łapa” i Monika Krzenek - szefowa organizacji niemieckiej ze Szczytna zadbali o optymalny wybór dyscyplin.

- Nie za sportowo, bo mamy uczestników bardzo różnych pod względem umiejętności i wieku, ale i nie za mało wyzwań dla sportowców – podsumował dyskusję Sebastian Jabłoński.

Sportowcy zmagali się więc w wyścigu w workach, ale także skakaniu na skakance i rzucaniu piłką lekarską.

Mimo to Jakub Małecka, wyszkolony sportowiec, zaimponował. W minutę wykonał 156 skoków na skakance. Uczył się w Liceum Ekonomicznym w Olsztynie u germanisty Damiana Wierzchowskiego, podobnie jak Michał Rakoczy. Aktywny siatkarz błądził kontrolą piłki nie tylko w swoim sporcie, ale także w koszykówce czy kopaniu podczas przerw w zawodach. W triathlonie startował także, jak przystało na zdyscyplinowanego sportowca.



- Fajnie jest tu być. Bardzo mili ludzie, dobra organizacja, dobra atmosfera, wróć – tak brzmiała jego wypowiedź na zakończenie długiego dnia sportu i pierwszego udziału w Letnich Igrzyskach Olimpijskich.

...i sporty zespołowe jako free-style

Daria Pisarek z grupy tańca ludowego „Saga” z Bartoszczyk była na olimpiadzie po raz drugi.

- Wróć na następne igrzyska, ponieważ podoba mi się tutaj kontakt z innymi młodymi ludźmi i trochę relaksu pomiędzy – zapewnia.

Po przerwie obiadowej karawana około czterdziestu osób w pomarańczowych koszulkach udała się na inne boisko sportowe. Obiekt położony w miejscu koszar w Mrągowie oferuje więcej miejsca dla sportów zespołowych, takich jak piłka nożna i siatkówka. Pomimo dużego wysiłku fizycznego, nikt nie odniósł żadnych obrażeń. Sanitariusz Krzysztof Kisiel oraz dwie nauczycielki sportu Ewa Marcinkjan i Irena Węglewska przez cały dzień kontrolowały gorliwych sportowców.

Późnym popołudniem ostatecznie rozdano trofea. Najbardziej utytułowana zawodniczka Zuzanna Skiba

z młodszej grupy mogła nawet zabrać do domu trofeum z każdej dyscypliny sportu.

Na dwóch boiskach sportowych i poza nimi

Przykładem idei olimpijskiej był natomiast Julian Matczak z Lidzbarska Warmińskiego z grupy teatralnej „Spiegel”. Ze swymi 20 latami był weteranem wśród uczestników.

Za wrażenia sportowe i wykraczające poza sport uczestnicy i organizatorzy dziękują Wspólnocie byłych mieszkańców Prus Wschodnich, polskiemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Konsulatowi Generalnemu Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku. Te pozasportowe atrakcje to rajd miejski z quizem, nocny spacer do ciekawych zakątków Mrągowo: od amfiteatru przez ratusz po wieżę Bismarcka, dużo wiedzy o mieście i dużo czasu spędzonego razem z rówieśnikami.

Niniejsze zadanie zostało dofinansowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

Dem Krieg entkommst du nicht

Den Tag der nationalen Minderheiten organisierte die Allensteiner Gesellschaft Deutscher Minderheit bereits zum 31. Mal. Er fand am 3. Juni statt und sah anscheinend so aus, wie alle vorherigen. Anscheinend, denn sobald auf der Bühne ein ukrainischer Künstler erschien, tauchte in seinem Hintergrund auch der Krieg auf.

Der Tag der nationalen Minderheiten hat die Integration verschiedener Gruppen, Gesellschaften sowie Vertreter der nationalen und ethnischen Minderheiten, die Präsentation ihrer künstlerischen Errungenschaften sowie das Zeigen ihres kulturellen Reichtums zum Ziel. An ihm nehmen seit Jahren Gruppen der deutschen und der ukrainischen Minderheit teil. Und so war es auch in diesem Jahr, am 3. Juni, in der malerisch am See gelegenen Kosakensiedlung „Ataman“ in Allenstein. Die deutsche Minderheit repräsentierten das Blasorchester aus Scheufelsdorf bei Passenheim, der Chor der Neidenburger Gesellschaft der deutschen Minderheit sowie aus dem Opperler Schlesien die Vokalistin Maria Honka und die Gesangsgruppe „Echo aus Kupp“. Sie boten wohlbekannte und beliebte musikalische Werke und Schlager.

Vertreter der ukrainischen Minderheit waren die Kinder der Tanzgruppen „Vesna“ und „Nezabudky“ von der Grundschule Nr. 8 in Bartenstein, Liliia Maksym, eine Studentin der UWM aus der Ukraine mit poetischen Liedern, die Kindergesangsgruppe „Suzirjaczko“ von der Grundschule Nr. 2 in Allenstein; Marek und Gosza Tutko vertraten die Kultur der Lemken. Am Ende spielte „Horpyna“, die ukrainische Folk-Rock-Gruppe, die den Anfang für andere ähnliche Gruppen in Polen wie die bekannte „Enej“ bildete. Obwohl die ukrainische Musik und Gesänge wie immer rhythmisch und lebhaft waren, und die Trachten bunt und reichhaltig, sang so gut wie jeder Interpret etwas Patriotisches, das direkt mit dem Krieg verbunden war.

Außer den Auftritten gab es auch Stände, z.B. von „Bilingua“, der Kampagne des Hauses für deutsch-polnische Zusammenarbeit für Zweisprachigkeit, von Lernraum.pl, einem Projekt der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens, dem Haus für deutsch-polnische Zusammenarbeit und dem Verband der deutschen soziokulturellen Gesellschaften in Polen, das das Lernen der deutschen Sprache fördert, und auch ein Stand mit Süßigkeiten, die von den Mitgliedern der Allensteiner Gesellschaft Deutscher Minderheit vorbereitet waren. Der Erlös aus diesen Ständen war für die Hilfe für die kämpfende Ukraine bestimmt.



Es gab auch Stände der ukrainischen Minderheit, u.a. präsentierte Tetiana Wedmediuk moderne Trachten mit klassischen Stickereien. An einem der Stände verkaufte Nastia Glotowa Andenken, die von ukrainischen Soldaten aus Munitionshülsen angefertigt worden waren. Nastia ist eine junge Soldatin und dient in der medizinischen Versorgung.

– Meine Aufgabe ist das Suchen sicherer Wege zur Evakuierung verwundeter Soldaten von der Front, die Versorgung ihrer Verletzungen und die Evakuierung, sagt sie.

Nastia dient in einer Abteilung, die in Irpin, Butscha, Charkiv und jetzt bei Bachmut gekämpft hat. Sie hat einige Tage Ausgang bekommen.

– Anfangs fühlte ich mich seltsam in der normalen Welt, aber ich habe mich schnell eingewöhnt. An die Front bei Bachmut kehre ich am 7. Juni zurück. Ob ich Angst habe? Ja, ich habe Angst, aber dort sind mein Mann und anderen Jungs geblieben. Ich muss zu ihnen zurück. Ich kann sie nicht zurücklassen, sagt sie.

Viel über den Krieg und die Solidarität mit den Ukrainern sprachen auch die Gäste: der Vorsitzende der Kommission für Minderheiten des ermländisch-masurischen Sejmijs Jarosław Słoma, die Woiwodschaftsrätin Teresa

Astramowicz-Leyk, die Vizemarschalin der Woiwodschaft Sylwia Jaskulska und der Beauftragte des Marschalls für Minderheitenfragen Wiktor Mark Leyk. Am Tag der Minderheiten nahmen auch der Vorsitzende des Stadtrats von Allenstein Robert Szewczyk, der Vorsitzende des Verbands der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren Henryk Hoch und der Honorarkonsul der Bundesrepublik Deutschland in der Woiwodschaft Ermland-Masuren Wojciech Wrzecionkowski teil. Im „Ataman“ erschienen selbstverständlich eine Menge Menschen, darunter Mitglieder der deutschen Gesellschaften in Osterode, Hohenstein, Heilsberg und Neidenburg sowie viele Polen. Das Wetter war dem Vergnügen sehr gewogen. Am meisten profitierten davon die Kinder.

Der Tag der nationalen Minderheiten wurde finanziert vom Ministerium des Inneren und Verwaltung, der Selbstverwaltung der Woiwodschaft Ermland-Masuren, der Stadtgemeinschaft Allenstein in Gelsenkirchen, dem bayerischen Ministerium für Arbeit, Familie und Soziales sowie dem Generalkonsulat der Bundesrepublik Deutschland in Danzig.

Text und Foto: Lech Kryszalowicz

Sie haben ihn beendet, können aber erneut beginnen

Sie haben den Kurs beendet, sind aber darüber überhaupt nicht zufrieden und verborgen das auch nicht. Was denken die Eltern darüber? Melden sie sie für den nächsten nach den Ferien an?



In der Osteroder deutschen Gesellschaft „Tannen“ endete am letzten Samstag im Mai (27.05.) der Samstagkurs im Frühling. An ihm nahmen 15 Kinder im Alter von neun bis dreizehn Jahren von Mitgliedern der „Tannen“ teil. Am Ende des Unterrichts bekamen alle Teilnehmer Zeugnisse, danach gab es Unterhaltung und ganz am Ende Pizza, die alle mit Appetit aßen. Die Kinder verbargen nicht, dass sie sich überhaupt nicht über das Ende des Kurses freuen, und fragten viele Male, ob es sicher nach den Ferien den nächsten geben wird. Warum fragten sie?

Weil ihnen der Kurs sehr gefallen hat. Das war ein Zyklus von zehn Treffen samstags am Nachmittag. Jedes dauerte mindestens zwei Zeitstunden. Während dieses Unterrichts lernten

die Kinder Deutsch. Aber das war kein Unterricht wie in der Schule, sondern Vergnügen: Spiele, Basteln, Singen usw. Während dieses Unterrichts übten die Kinder die ganze Zeit die Sprache, lernten neue Worte und Ausdrücke kennen. Sie behandelten das nicht als Unterricht, obwohl sie lernten und sich dessen bewusst waren. Die Form war so attraktiv, dass sie anziehend war. Darum bemühte sich Agnieszka Zaleska, Germanistin von der Grundschule Nummer vier in Osterode, die die Samstagskurse bei den „Tannen“ schon seit Jahren leitet. Auch die Eltern loben die Samstagskurse und nicht nur aus Gründen des Deutschunterrichts. Viele von ihnen können in der Zeit des Unterrichts in aller Ruhe Wochenendeinkäufe in den nah gele-

genen Läden machen. Diejenigen, die das nicht tun, warten auf die Kinder im Aufenthaltsraum der Gesellschaft, trinken Kaffee, unterhalten sich miteinander und haben es auch gut.

– Wenn ich sehe, wie heiter und laut es in unserem Haus am Samstag ist, freue ich mich sehr darüber. Ich hoffe, dass diese Kinder einmal unsere Organisation stärken, weil sie schon von klein auf wissen, dass hier immer etwas Interessantes geschieht, versichert Henryk Hoch, der Vorsitzende der „Tannen“.

Es schmerzt ihn lediglich, dass so wenige deutsche Gesellschaften diese Form des Unterrichts nutzt. Die Organisation ist einfach und verlangt nicht viel Arbeit.

Samstagkurse führen in unserer Region noch die deutschen Gesellschaften in Sensburg und Neidenburg durch.



lek, Foto: Henryk Hoch

Liebe Leser,

unabhängig von uns steigen die Kosten für die Herausgabe und die Versendung unserer Monatsschrift nach Deutschland ständig. Wir bitten daher unsere geschätzten Leser um finanzielle Unterstützung. Ohne Ihre Unterstützung wird die Stimme der Heimat immer schwächer. Ihre Spende überweisen Sie bitte auf folgendes Konto: Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur
IBAN PL 45 1540 1072 2107 5052 1018 0001 SWIFT EBOSPL PW063

Die Jugendlichen werden sich daran erinnern

Die Hauptschule Neustätter Tor und das Tilman-Riemenschneider-Gymnasium in Osterode am Harz besuchten Schüler des Allgemeinbildenden Lyzeums und des Verbands der landwirtschaftlichen Schulen aus Osterode. Das ist ein Effekt der Partnerschaft der beiden Städte mit demselben Namen.

Die Partnerschaft der beiden Städte besteht schon seit Anfang der 90er Jahre des 20. Jahrhunderts. Eine ihrer Formen ist der Jugendaustausch. Vom 24. bis 28. April fuhren also Osteroder Jugendliche nach Deutschland. Das Lyzeum repräsentierten zwölf Schüler, den Verband der landwirtschaftlichen Schulen fünf Schüler sowie zwei Lehrerinnen, darunter Ewa Szymańska-Damasiewicz vom Lyzeum, die seit Jahren alle Ausflüge organisiert und führt. Die Jugendlichen begleitete auch Henryk Hoch, der Vorsitzende der deutschen Gesellschaft „Tannen“ in Osterode und des Verbands der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren.

Bevor die Osteroder nach Osterode fuhren, machten sie einen Halt in Berlin. Den Aufenthalt in der Hauptstadt Deutschlands begannen sie mit einem Besuch im Reichstag und dem Bewundern des Panoramas der Stadt von dessen Kuppel aus. Ausgerüstet mit Kopfhörern, aus denen Informationen über dieses Gebäude flossen, vergeudeten sie keine Zeit für das Photographieren von allem, auf das sie stießen.



Nach dem Reichstag führte die Strecke durch das Stadtzentrum zum Alexanderplatz, also durch den ältesten und an Sehenswürdigkeiten reichsten Teil der Stadt. Jeder Schüler erhielt vorher die Aufgabe, Informationen über ein an dieser Strecke befindliches Bauwerk vorzubereiten und sie den übrigen Teilnehmern des Ausflugs zu erzählen.

Am Nachmittag machte sich die Equipe auf den weiteren Weg. In Osterode am Harz warteten alle auf sie: Schüler und ihre Eltern, Lehrer, die Direktoren beider Schulen. Die Begrüßungsrede hielt Helga Klages – die Stellvertreterin des Bürgermeisters der Stadt. Wie üblich kam jeder der Ankömmlinge in ein anderes Haus, unter die Betreuung eines deutschen Kollegen und seiner Eltern. Jede der Schulen hatte ein eigenes Programm vorgeschlagen, es gab aber auch viele interessante gemeinsame Momente. Dazu zählen die Osteroder Jugendlichen mit Sicherheit die Besichtigung der Universität im nahen Göttingen. Mit ihr sind oder waren über 40 Nobelpreisträger verbunden. Ein unvergessliches Erlebnis bleibt der Besuch im Heide-Park in Soltau unweit von Hamburg. Das

ist der größte Vergnügungspark in Norddeutschland. Die Fahrt mit der Achterbahn war nicht nur für einen atemberaubend. Dafür sahen sie im Heilbad Bad Harzburg, wie das Leben eines Kurgastes aussieht. Sie bewunderten noch die Sehenswürdigkeiten von Braunschweig. Danach gab es nur noch das Abschiedsgrillen in Bodenhausen und die Heimfahrt.

Es war schwer, wegzufahren, aber die Trennung von den neuen Kolleginnen und Kollegen dauert nicht lange. Am zwölften Juni kommen die Jugendlichen aus Osterode zum Lyzeum und zum Verband der landwirtschaftlichen Schulen. Schon sicher ist, dass eine der Attraktionen der Deutsche Tag im Lyzeum sein wird, den die Kreisgemeinschaft Osterode aus ... Osterode am Harz finanziell unterstützt, die schon früher Preise für den Wettbewerb des Wissens über Deutschland im Lyzeum gestiftet hat.

Sprache des Austausches war Deutsch, also konnten die Osteroder Jugendlichen in der Praxis prüfen, wie gut sie es schon in den Schulen gelernt hatten.

lek

Und nach dem Walzer – Yoga

Erst im dritten Anlauf war es der deutschen Gesellschaft „Warmia“ in Heilsberg gelungen, dieses Treffen zu organisieren. Und sicher deswegen, weil Zeit war, es gut zu durchdenken, gelang es sehr gut.

Die zwei vorherigen Versuche, die „Stafette der Generationen“, denn so nannte sich diese zweitägige Veranstaltung, zu organisieren, klappten aus finanziellen Gründen nicht. Im dritten Anlauf gelang es, eine entsprechende Summe zu gewinnen, aber auch sie erwies sich zuletzt als zu gering. Das Ministerium für Inneres und Verwaltung stimmte jedoch zu, die fehlende Summe dazuzugeben.

Die „Stafette der Generationen“ fand vom 26. bis 28. Mai im Heilsberger Hotel „Górecki“ statt. Es ging dabei um gemeinsames Singen, aber nicht nur, sondern auch um Integration. Deswegen nahmen an ihr nicht nur Mitglieder der deutschen Gesellschaft in Heilsberg, sondern auch in verschiedenen Orten wohnende Mitglieder aus Landsberg und Bartenstein teil. Insgesamt etwa 40 Personen.

Am ersten Tag nach dem Abendessen lernten alle die Texte der Lieder. Am zweiten probten sie sie vom Frühstück bis zum Mittagessen. Nach dem Mittagessen schlug Maryla Grynek – Mitglied von „Warmia“ und von Beruf Fitnesstrainerin im Heilsberger Hotel „Krasicki“ den Teilnehmern Yoga vor. Das rief anfangs Verwunderung hervor, die sich schnell in heiteres Vergnügen verwandelte. Einige Teilnehmer in bereits fortgeschrittenem Alter hatten seit der Beendigung der Schule keine Gymnastik mehr betrieben. Nach dem Yoha gingen alle auf einen Spaziergang zu den Gradierwerken. Dort trafen sie den Heilsberger Bürgermeister Jacek Wiśniowski, der gerne von Gradierwerken sprach und von den Plänen, der Stadt den Status eines Kurorts zu verleihen.

Nach der Rückkehr vom Spaziergang gab es wiederum gemeinsamen Gesang bis zum Abendessen. Nach dem Abendessen Integrationstänze und wieder Gymnastik. Sie führte Danuta Niewęłowska aus Bartenstein, die Leiterin der Tanzgruppe „Saga“. Wieder gab es eine Menge guter Laune und Gelächter.



Auch der Sonntag war reich an Gesang, aber es gab auch Gespräche darüber, was die drei Gesellschaften gemeinsam machen können. Es tauchten gewisse Ideen auf. Die Frauen aus Bartenstein und Landsberg meldeten sich angespornt vom zweitägigen Singen beim Heilsberger Chor an.

– Das war ein fantastisches Treffen, wertet Ewa Huss-Nowosielska von der Gesellschaft „Warmia“. Wir haben auf ihm verstanden, das wir gemeinsam

handeln sollten und das so viel wie möglich, denn gemeinsam ist es leichter, billiger und interessanter. Wir haben verstanden, dass wir, obwohl wir verschiedenen Organisationen angehören, eine Gemeinschaft sind.

Und was sangen die Teilnehmer der „Stafette“? Deutsche Walzer und Tiroler Lieder.

Pflege der Partnerschaft im Mai

Jeder Gärtner weiß, dass die Pflege von Pflanzen im Frühling am wichtigsten ist. Nicht anders ist es mit den Partnerschaften von Gemeinden. Ostercappeln ist eine kleine Ortschaft im Kreis Osnabrück, der Sitz der Gemeinde. Dorthin begab sich nach der Pandemie und anderen nicht vorhersehbaren Umständen auf Einladung von Bürgermeister Erik Ballmeyer am 11. Mai eine neunköpfige Delegation der Gemeinde Hohenstein auf einen dreitägigen Besuch.



An ihrer Spitze standen Bürgermeister Robert Waraksa und der Vorsitzende des Stadtrats Andrzej Wojda. In der Delegation waren ebenfalls Richard Eberhard und Artur Böhm als Vertreter der deutschen Minderheit. Die Gemeinde Ostercappeln ist schön gelegen am Fuße des Teutoburger Waldes. Es ist eine typisch landwirtschaftliche Gemeinde, eingestellt hauptsächlich auf die Zucht von Milch- und Schlachtvieh.

– Wir wurden in Bad Essen einquartiert, einem hübsch gelegenen Kurort 16 Kilometer von Ostercappeln entfernt. Vor Ort erwarteten uns Rainer Ellermann, der ehemalige Bürgermeister, Heike Klatka, die Verantwortliche für die Partnerkontakte von Seiten der Gemeinde und Marko Beckmann, der Vorsitzende der Gesellschaft Hohenstein-Ostercappeln, berichtet Richard Eberhardt. – Die Gesellschaft wurde im Jahr 2016 gegründet und umfasst 33 Mitglieder nicht nur aus der Gemeinde Ostercappeln, sondern auch aus den Nachbargemeinden. Ihre Aufgabe ist die Unterstützung und Vertiefung der Kontakte der Partnergemeinden. Wichtige Personen in dieser Gesellschaft sind der in Neuendorf (Nowa

Wieś Etcka) geborene Albert Rattay, der die Funktion des Übersetzers erfüllt sowie der sehr aktive ehemalige Bürgermeister Rainer Ellermann und die ehemalige Ortsvorsteherin von Venne Edeltraut Altmöller-Menke. Sie begleiteten uns während des gesamten Aufenthalts. Am 12. Mai folgte die offizielle Begrüßung der Delegation im Rathaus durch den Bürgermeister Erik Ballmeyer sowie ein Treffen mit den Einwohnern, auf dem wir die Richtungen der Zusammenarbeit besprachen, Kontakte vertieften sowie Erfahrungen austauschten. Am 13. Mai besichtigten

wir das Naturschutzgebiet Ochsenmoor beim Dümmer See, das Mitte der 80er Jahre mit EU-Mitteln auf einer Fläche von 1850 ha eingerichtet worden war. Am Fluss Hunte wurde eine Schleuse gebaut, wobei der Wasserspiegel angehoben und dadurch ein Überschwemmungsgebiet geschaffen wurde, das das Nisten seltener Vogelarten begünstigt. Am selben Tag nahmen wir an der Eröffnung des Spritzenhauses der Freiwilligen Feuerwehr in Schwagstorf teil. Bürgermeister Robert Waraksa überreichte den Feuerwehrleuten eine Erinnerungstafel und einen gläsernen Engel, der in der Glashütte in Hohenstein produziert worden war.

Am 14. Mai kam die traurige Zeit des Abschieds von den Personen, die uns während des Aufenthalts treu gewesen waren. Das sind wahre Kontakte, und sogar ehrliche Freundschaft, die einander näher bringt und die Möglichkeit der Zusammenarbeit und der Nutzung von Erfahrungen bietet. Ich bin sicher, dass das häufig andauernde und Effekte bringende Kontakte sein werden, versichert Richard Eberhardt.

re



Die Dörfer im Oberland

Das Oberland gibt es nicht auf modernen Landkarten, aber es verschwand nicht wie Atlantis von der Erdoberfläche. Wie kam es, dass es vergessen wurde? Das Kulturzentrum Ostpreußen in Ellingen hat soeben eine reich illustrierte Broschüre herausgegeben, die den Lesern näherbringt, wo das Oberland war und wie es kam, dass es es nicht mehr gibt. Wir nutzen sie und erzählen in den kommenden Ausgaben unserer Zeitschrift vom Oberland.

Die Dörfer im Oberland waren als Straßendörfer an fließenden Gewässern und an Teichen angelegt. Ursprünglich wurden die Gehöfte neben der Kirche, dem Anger und dem Dorfteich entlang der Straße errichtet. Erst viel später entwickelte sich im Oberland das Zweistraßendorf. Bereits in den ersten Besiedlungsjahren der „Großen Wildnis“ entstanden dort Ansiedlungen, welche denen im Oberland nicht ähnlich waren. Neben den Ufersiedlungen gab es in Masuren von allem die langen Angerdörfer, welche von der einheimischen Bevölkerung und den Kolonisten aus Masowien so stark unregelmäßig bebaut wurden, dass sie sich mit der Zeit in sogenannte Haufendörfern verwandelten.

Die Hausarten im Oberland

Die alten oberländischen Hausformen wurden von den Kolonisten aus ihrer Heimat mitgebracht. Hier kann man zwischen zwei Typen von hölzernen Bauernhäusern unterscheiden: dem einfachen Haus und dem Vorlaubenhaus. Arme Bauern bauten einfache, kleine und rechteckige Häuser aus Kiefernholzbalken. Diese Bauten standen auf niedrigen Fundamenten aus Feldsteinen und waren mit einem Satteldach (Stroh- oder Rohrdach) versehen. Das Wohnhaus hatte nur einen kleinen Dachboden und anfangs gab es auch keinen Keller. Die Fenster waren

quadratisch und lagen ziemlich niedrig. Das Wohnhaus bildete mit freistehendem Stall, Scheune und Schuppen ein rechteckiges Gehöft, wobei das Wohnhaus in der Regel mit seiner Längsseite zur Straße stand. Der Eingang war mit einer kleinen Laube versehen und befand sich an der Längs- und Hofseite des Hauses. Charakteristisch für die kleinen Gehöfte waren das Abrücken von der Dorfstraße mit dazwischen liegendem Garten, der Abstand des Wohnhauses von den Wirtschaftsgebäuden und die rechteckige Form des Hofes.



Chata podcieniowa w Słoneczniku, pow. morąski
Vorlaubenhaus in Sonnenborn, Kr. Mohrungen



Roje (pow. morąski), górnopruska wieś ze stawem
Royen (Kr. Mohrungen), ein oberländisches Dorf mit Teich



Wieś Guzowy Piec w pow. ostródzkim
Das Dorf Gusenofen im Kr. Osterode

Wsie w Prusach Górnych

Oberland nie ma go na współczesnych mapach, ale nie zniknął z powierzchni ziemi jak Atlantyda. Jak to się stało, że został zapomniany? Centrum Kultury Prus Wschodnich w Ellingen w Niemczech wydało właśnie bogato ilustrowaną broszurę przybliżającą, gdzie był Oberland i jak to się stało, że go już nie ma. Korzystając z niej w kolejnych wydaniach naszego biuletynu opowiemy Wam o Oberlandzie.

W Prusach Górnych wsie zakładane były jako ulicówki nad ciekami wodnymi i stawami. Pierwotnie zagrody stawiane były wzdłuż drogi w pobliżu kościoła, przy wiejskim placu i nad stawem (okolnice). Dopiero dużo później w Prusach Górnych rozwinął się typ wioski z 2 drogami (np. widlicówka). Na terenie Wielkiej Puszczy już w pierwszych latach osadnictwa powstały osady niepodobne do Prus Górnych. Obok osad nadbrzeżnych (rzędówki) na Mazurach istniały przede wszystkim długie wsie owalnice (w kształcie owalu), które przez miejscową ludność i kolonistów z Mazowsza były nieregularnie zabudowywane i z czasem przekształcały się w tzw. wielodrożnice.

Rodzaje domów w Prusach Górnych

Stare górnopruskie formy chat przyniesione zostały przez osadników z ich stron rodzinnych. W tym przypadku można wyróżnić 2 typy drewnianych chłopskich chałup: prostą chatę i chatę podcieniową. Biedni chłopcy budowali z belek sosnowych, proste i małe domostwa na planie prostokąta. Te chaty stały na niskim fundamencie z kamieni polnych i były kryte dwuspadowym dachem ze słomy albo

z trzciny. Miały one małe poddasze i początkowo nie posiadały piwnic. Okna były kwadratowe i nisko usytuowane. Chałupa wraz ze stajnią, stodołą i szopą tworzyły czworokątną zagrodę, przy czym chałupa z reguły stała zwrócona swoją dłuższą frontową stroną do drogi. Wejście, opatrzone małym podcieniem, znajdowało się od strony podwórza. Dla małych zagród charakterystyczne było: odsunięcie od drogi wiejskiej (z ogrodem pomiędzy chatą a drogą), odstęp chaty od zabudowań gospodarczych i czworokątny kształt podwórza.



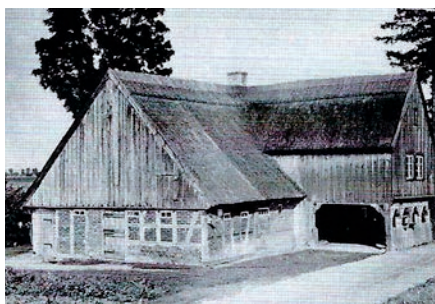
Prosta chłopska chata w Kurkach (pow. ostródzki)
Einfaches Bauernhaus in Kurken (Kr. Osterode)



Wiejska droga w Tardzie, pierwotnie typowej wsi ulicówce
Dorfstraße in Tharden, ursprünglich ein typisches Straßendorf



Mazurska droga wiejska, Nowe Juchy / Masurische Dorfstraße Neu-Jucha



Chata podcieniowa rodziny Klein w Węzinie,
wybudowana w 1858 r.
Vorlaubenhaus der Familie Klein in Weeskendorf,
erbaut 1858

Die Brüder Śniadecki vertrieben Goethe

Der Verband der technischen Schulen in Graudenz ist ein interessantes Objekt mit einer interessanten Vergangenheit. Warum? Das erklärte bei einem Treffen der Vorsitzende der Graudenzer deutschen Minderheit.

In seiner Stadt zu wohnen und ihre Vergangenheit nicht zu kennen, das ist eine Schande und fehlende Achtung für die Vorfahren, meint Andreas Gehrke, der Vorsitzende der Gesellschaft der Bevölkerung deutscher Herkunft in Graudenz. Deswegen erforscht er auch seit Jahren die Geschichte seiner Heimatstadt und gibt das, was er erfährt, an die Mitglieder der Graudenzer Gesellschaft weiter. Zuletzt, am 27. Mai, erzählte er ihnen die Geschichte des Verbands der technischen Schulen „Jan und Jędrzej Śniadecki“ in Graudenz.

- Der Bau der Schule begann im Jahr 1921 und endete zwei Jahre später. Das Gebäude begeht also in diesem Jahr seinen 100. Geburtstag. Diese Schule ist ein außergewöhnliches Objekt auf dem Stadtplan von Graudenz. Warum außergewöhnlich? Weil sie aus Spenden der deutschen Einwohner von Graudenz errichtet wurde, erklärt Andreas Gehrke.

Nach dem Ersten Weltkrieg befand sich Graudenz in Polen. Es ist anzunehmen, dass in den bisherigen Schulen der Unterricht auf Polnisch begann. Die deutschen Einwohner wollten ihre eigene Schule mit Deutsch als Unterrichtssprache haben, also legten sie dafür zusammen und bauten. So entstand das koedukative Deutsche Goethe-Gymnasium. Es existierte 20 Jahre, denn nach dem Zweiten Weltkrieg übernahmen es die Polen und organisierten darin eine Schule mit technischem Profil. Heute ist das eben der Verband der technischen Schulen.

Das Gebäude wurde im Bauhaus-Stil erbaut, einer Strömung des deutschen Modernismus. Für die damaligen Zeiten war es sehr modern. Es hatte sein eigenes Schwimmbassin und einen Schießplatz.



Goethe-Gymnasium heute

- 1933 überfiel eine polnische nationalistische Kampftruppe eine deutsche Wahlkundgebung vor den Wahlen zum Rat der Stadt Graudenz. Die Schläger verprügelten viele Personen, drei von ihnen sehr schwer, woran sie letztlich starben. Zwei von ihnen – Adolf Krumm und Erich Rieboldt – hatten die Schule gebaut. Ihre Gräber befinden sich auf dem evangelischen Friedhof. Das polnische Gericht verhängte gegen die Mörder sanfte Urteile – zwei bis drei Jahre Gefängnis auf Bewährung. Die deutschen Einwohner von Graudenz empfanden sie als un-

gerecht. Nach 1939, als Graudenz sich wieder in Deutschland befand, wurden die Täter des Mordes erneut von der Polizei festgenommen. Ihnen wurde der Prozess gemacht. Das deutsche Gericht verurteilte sie zum Tode, beendet der Vorsitzende seine Erzählung.

An dem reich mit Bildern illustrierten Treffen nahmen 20 Mitglieder der Gesellschaft teil. Sie gaben am Ende zu, dass sie keine so interessante Geschichte erwartet hatten.

30 Jahre und lange nicht genug

Es war am 23. und 24. Mai ein intensives Programm für die Vertreter der Stadt Allenstein und ihrer Partnerstädte. Bei einer feierlichen Sitzung des Stadtrats in der Burg in Allenstein wurden zwei neue Ehrenbürger gekürt. Im Planetarium gab es die Eröffnung einer Photoausstellung zur Stadt und eine Konferenz zu Nikolaus Kopernikus. Vor allem aber wurde beim 5. Lyzeum eine Wandmalerei zum Thema der Partnerschaft der Städte Allenstein und Gelsenkirchen enthüllt, deren 30-jähriges Jubiläum feierlich begangen wurde.

„Eigentlich sind wir bereits bei 31 Jahren, denn die 30 Jahre liefen im November 2022 ab“, schmunzelt Martina Rudowitz, die erste Bürgermeisterin von Gelsenkirchen. Die 250.000 – Einwohner-Stadt im Westen der Bundesrepublik Deutschland, bekannt vor allem durch ihren Fußballverein Schalke 04, hatte aber schon Jahrzehnte vor der offiziellen Partnerschaft eine Schirmherrschaft zu Allenstein übernommen.

Unterschriften und Graffiti

„Wir haben schon viel auf verschiedenen Ebenen gemeinsam unternommen, besonders bei den Schulen, aber auch die Senioren sind sehr aktiv. Das wollen wir fortsetzen“, bekräftigt Allensteins Präsident Dr. Piotr Grzymowicz. Martina Rudowitz ergänzt: „Deswegen haben wir eine Erklärung zur Fortsetzung unterschrieben, uns in die Augen gesehen und gesagt, dass es das ist, was wir alle wollen.“

Dem feierlichen Akt in der Allensteiner Burg folgte ein Ausflug zum 5. Allgemeinbildenden Lyzeum „Gemeinsames Europa“. Dort wartete die Enthüllung eines farbenfrohen Graffiti mit Motiven der Partnerstädte Gelsenkirchen und Allenstein auf die Gäste. Es entstand



Graffiti in Gelsenkirchen von der Seite des Max-Planck-Gymnasiums
www.mpg-ge.de



1. vl. Dominic Schneider, 3. vl. Martina Rudowitz, hinter ihnen die Vertreterinnen der ukrainischen Partnerstadt Luzk/Łuck,

im Rahmen eines gemeinsamen Projektes mit dem Max-Planck-Gymnasium im Norden Gelsenkirchens, das in Allenstein der zuständige Bezirksbürgermeister Dominic Schneider vertrat. Auch dort ist ein Graffiti entstanden, es gibt aber Unterschiede, so Martina Rudowitz: „Das Gelsenkirchener Bild ist gesprayt und das Allensteiner Bild ist eine Wandmalerei mit Acrylfarben.“

Gemeinsamkeiten historisch und in Zukunft

Technisch durchaus unterschiedlich, bieten beide Graffiti in der Wahl der Motive große Gemeinsamkeiten. „Es taucht hier wie dort Nikolaus Kopernikus auf, dessen 550. Geburtstag wir in diesem Jahr feiern“, freute sich Piotr Grzymowicz bei der Eröffnung der Konferenz zum großen Astronomen im Allensteiner Planetarium, die von einer Photo-Ausstellung zur Stadt flankiert wurde.

Das Graffiti-Projekt ist nur eines von vielen, das die Städtepartnerschaft zwischen Allenstein und Gelsenkirchen mit Leben füllt. Im nächsten Jahr steht nach der Corona-Pause wieder der Schüleraustausch beider Schulen an, die nächste persönliche Begegnung, die die Schüler herbeisehnen. Da sind sich

Martina Rudowitz und Piotr Grzymowicz einig: „Sie wollen sich kennenlernen, zusammen etwas machen. Sie tragen gemeinsam die lebendige Partnerschaft in die Zukunft.“

Nicht nur Gelsenkirchen

In Allenstein hat sich die positive Tradition entwickelt, dass zu solchen feierlichen Anlässen Vertreter der anderen Partnerstädte eingeladen werden. „Das sind Rovaniemi in Finnland, Chateauroux in Frankreich, die ukrainischen Freunde aus Luzk/Łuck, die neuen Partner aus Richmond in den USA und wie immer die Kollegen aus der zweiten deutschen Partnerstadt Offenburg“, zählt Piotr Grzymowicz stolz auf.

Die Farben Offenburgs vertraten dieses Mal Dr. Martina Bregler vom Stadtrat und Prof. Stephan Trahasch, der Rektor der dortigen Hochschule. Ein wichtiger Termin für sie, denn sowohl die Partnerschaft der Städte als auch die der Hochschule mit der Ermländisch-Masurischen Universität jähren sich im nächsten Jahr das 25. Mal. Es gibt also weiterhin viel zu feiern und es gilt, diese Zusammenarbeit eng und lebendig zu erhalten.

Text und Foto: Uwe Hahnkamp

Sein Preußen ist unser Preußen

Der deutsche Schriftsteller Hans Helmut Kirst – unser Landsmann aus Osterode hatte Glück mit den Polen. Noch zu Lebzeiten erlebte er viele polnische Übersetzungen seiner Bücher. Jetzt wieder.

Seine Essays „Deutschland deine Ostpreußen“ gab er im Jahr 1968 heraus. Auf Polnisch erschienen sie das erste Mal im Jahr 1995. Vor ganz kurzer Zeit, im Mai dieses Jahres, gab der Verlag Retman in Gilgenburg sie ein zweites Mal auf Polnisch heraus, aber in einer neuen Übersetzung von Anita Heigelmann-Siemska.

Selbstverständlich lesen wir alle sehr gut auf Deutsch und könnten diese Essay-Sammlung in aller Ruhe in der Originalsprache genießen. Warum schreiben wir also in unserer Zeitschrift über ihre polnische Ausgabe?

Erstens deswegen, weil sie dank der finanziellen Unterstützung der Landsmannschaft Ostpreußen und dem Bauunternehmen Ekobud in Osterode herausgekommen ist und zu dieser Ausgabe auch die Osteroder Gesellschaft der deutschen Minderheit, „Tannen“ beigetragen hat.

Zweitens deswegen, weil Kirst als Autor von Kriegsromanen, dem Zyklus 08/15, Fabrik der Offiziere, Kameraden, Die Nacht der Generale am bekanntesten ist. Er enthüllt in ihnen die gnadenlosen Kulissen der Wehrmacht – seelenlose Disziplin, blinder Gehorsam, der Komfort der Gedankenlosigkeit. Er zerstörte damit den von Reservisten geschaffenen Mythos, dass die Armee keine Verantwortung für das schmutzige Spiel der Nazis trug. Dafür kriegte er von seinen ehemaligen Kameraden etwas ab, und sein größter Gegner war ein Kollege aus der Armee, Franz-Josef Strauß, Chef der CSU, Ministerpräsident von Bayern und Verteidigungsminister

der Bundesrepublik Deutschland. Ziemlich viele Bücher widmete Kirst auch dem Thema des Kriminalromans, aber wie Kirst eben so war: er zeigte bei der Gelegenheit, dass auch die deutsche Polizei es gewaltig hinter den Ohren hat, womit er sich auch diese Formation zu Feinden machte.

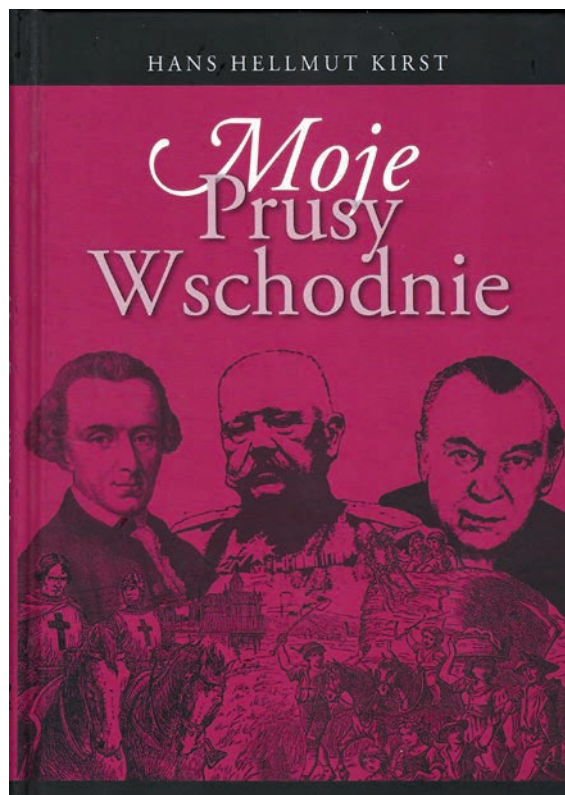
Weniger bekannt war er als ostpreußischer Schriftsteller. Dabei widmete er viele seiner Werke der verlorenen Heimat. Den Ostpreußen widmete er die Bücher jedoch nicht nur. Er schrieb sie auf Ostpreußisch.

Denn Kirst überlegt, spricht und scherzt in seinen ostpreußischen Büchern auf Ostpreußisch.

Auf Ostpreußisch, also wie?

Lesen Sie „Deutschland deine Ostpreußen“ und Sie werden sofort wissen, worum es geht. Und schenken Sie denen, die kein Deutsch verstehen – Ihren Frauen, Männern, Geliebten, Nachbarn oder Lehrern – die neueste polnische Übersetzung „Moje Prusy Wschodnie“ von Kirst.

Bereuen Sie nicht die paar Groschen. Sie haben einen Nutzen davon: wenn sie das Buch lesen, werden sie Sie besser verstehen, und das ist doch etwas wert. Und wenn es Ihnen gefällt, dann legen Sie am 5. Dezember Blumen beim Stein mit der Erin-



nerungstafel bei seinem Haus in Osterode (Sienkiewicza 10) nieder, denn hier wurde er 1914 an diesem Tag geboren. Begraben wurde er in Werdum in Westfriesland im Jahr 1989, aber dort werden Sie wohl nicht hinfahren wollen.

Sein Buch gibt es auf unserem Sommerfest in Wuttrien am 24. Juni zu kaufen.

lek

Die kleine Geschichte eines großen Monuments

Die kurze Geschichte des bedeutenden Tannenberg-Denkmal bei Hohenstein (Olsztynek/Polen) ist ein Spiegelbild der tragischen deutschen Geschichte Ostpreußens in der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts.

Jürgen Ehmann hat jahrelang akribisch und erschöpfend recherchiert – und dabei sogar die letzten noch lebenden Zeitzeugen befragt – und erzählt die Geschichte des Denkmals lebendig und kurzweilig. Am Ende versucht er mit geradezu kriminalistischem Elan aufzuklären, wie die Hindenburgsärge in den Wirren des Frühjahres 1945 in den Westen gelangten, und in welchem Zustand das Denkmal am und nach dem Ende des Krieges war. Der Text wird durch zahlreiche, bislang weitgehend unbekannte Fotos illustriert.

In einem einleitenden Kapitel informiert der Historiker Dr. Uwe Dempwolff prägnant und anschaulich über die Schlacht bei Tannenberg im Jahr 1914.

Das 96-seitige Buch im Format 24 cm Höhe mal 17 cm Breite kann bei der Kreisgemeinschaft:

Osterode Ostpreußen e.V.

Bergstraße 10

37520 Osterode am Harz

Tel. 05522-919870

Geschäftszeiten: Donnerstag von 14.00-17.00 Uhr oder per eMail unter:

Tannenberg-Denkmal@web.de

zum Preis von 14,90 Euro zuzüglich 3,00 Euro Versandkosten erworben werden.

Herausgeber ist die Kreisgemeinschaft Osterode

Das Buch kann man auch auf unserem Sommerfest in Wuttrienen kaufen.

Sommerfest 2023 – Programm

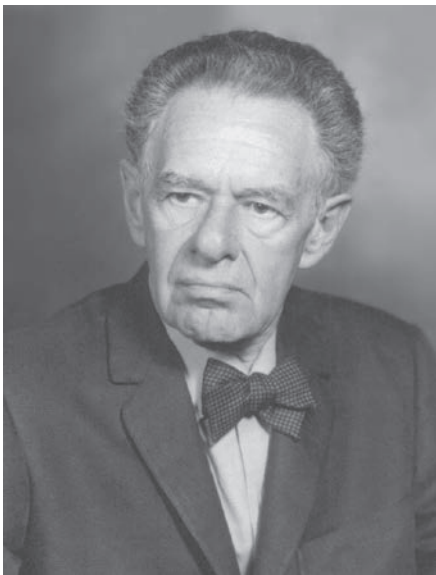
Das Ostpreußische Sommerfest findet in diesem Jahr am 24.06.2023 im Freizeitpark Bartbo in Wuttrienen statt. Es wird diesmal anders sein. Darauf können Sie sich verlassen. Wir bereiten ein umfangreiches Programm für Sie vor. Es wird Angebote für Alt und Jung geben mit viel guter Musik und tollen Tänzen. Sie können bei dieser Veranstaltung nicht fehlen!

10.15	Musikalisches Vorprogramm	– muzyczne wprowadzenie
10.30	Ökumenischer Gottesdienst	– nabożeństwo
11.00	Festveranstaltung	– uroczystość
11.30	Kulturprogramm der deutschen Vereine	– program kulturalny stowarzyszeń niemieckich
13.00	Mahlzeit: Gulaschkanone	– posiłek gulasz
14.00	Fortsetzung des Kulturprogramms der deutschen Vereine	– kontynuacja programu kulturalnego stowarzyszeń niemieckich
17.00	Ende der Veranstaltung	– zakończenie uroczystości

Änderungen vorbehalten / z zastrzeżeniem zmian

Für die Frauen verdienter Nobelpreisträger

Fast jede Frau weiß, dass Vitamin B5 gut für das Aussehen ist. Kaum jemand weiß jedoch davon, dass sein Entdecker ein Landsmann von uns ist. Für diese Entdeckung bekam er den Nobelpreis. Es sind gerade 124 Jahre seit seiner Geburt und 37 seit seinem Tod vergangen.



Fritz Albert Lipmann war ein deutsch-amerikanischer Mediziner und Biochemiker. Er wurde am 12. Juni 1899 als zweiter Sohn des jüdischen Rechtsanwalts Leopold Lipmann und seiner Frau Gertrud, geborene Lachmanski, in Königsberg geboren. Dort besuchte er das Collegium Fridericianum. Sein Bruder Heinz Erich Lipmann wurde später Autor, Schauspieler und Manager am Berliner Staatstheater.

Am 23. Juni 1931 heiratete Fritz Lipmann die aus Berlin stammende Künstlerin Elfreda M. Hall, die als Modedesignerin und Fotografin tätig war. Das Paar bekam den Sohn Steven. Er war als Professor für vergleichende Literaturwissenschaft in Boston, Massachusetts tätig.

1971 veröffentlichte Lipmann unter dem Titel *Wonderings of a biochemist* seine Autobiografie.

Fritz Lipmann starb am 24. Juli 1986.

Fritz Lipmann studierte Medizin, zunächst in Königsberg, danach in München. Daran schloss er ein Chemiestudium an der Universität Berlin an, wo er 1924 zum Dr. phil. und 1928 zum Dr. med. promoviert wurde.

Zwischen 1927 und 1930 war er bei Otto Meyerhof am Kaiser-Wilhelm-Institut für Biologie in Berlin tätig. Später folgte er Meyerhof nach Heidelberg ans Kaiser-Wilhelm-Institut für Medizinische Forschung. Von 1931 bis 1932 arbeitete er mit einem Stipendium der Rockefeller Foundation am Rockefeller Institute for Medical Research in New York. Im Herbst 1932 kehrte er nach Europa zurück und folgte dem Dänen Albert Fischer, bei dem er in seiner Berliner Zeit bereits tätig gewesen war, nach Kopenhagen.

Nachdem der von Deutschland ausgehende Antisemitismus auf Dänemark übergegriffen hatte, suchte Lipmann nach einer Stellung außerhalb Europas. 1939 verließ er Kopenhagen und ging zunächst an die Biochemische Abteilung der Cornell University in Ithaca (New York). Danach wurde er Leiter des Biochemischen Forschungslabors am Massachusetts General Hospital in Boston. 1944 nahm er die US-Staatsbürgerschaft an. 1949 war

er als Professor für Biochemie an der Harvard University in Boston (Massachusetts) tätig. 1957 folgte er einem Ruf als Professor für Biochemie an die Rockefeller University in New York City, wo er bis kurz vor seinem Tod tätig war.

Bereits zwischen 1939 und 1941 untersuchte Lipmann, welche Rolle das Molekül Adenosintriphosphat (ATP) beim Energiestoffwechsel in den Zellen spielt. ATP war bereits im Jahr 1929 von dem deutschen Biochemiker Karl Lohmann entdeckt worden. Lipmann erkannte es jedoch als Hauptträger von Energie in den Zellen. Im Jahr 1947 entdeckte er außerdem das Co-Enzym A, also das wohlbekannte Vitamin B5. Im Organismus des Menschen reduziert dieses Vitamin das Fettgewebe, beschleunigt den Stoffwechsel, stimuliert den Prozess der Verbrennung freier Fettsäuren und bremst die Ablagerung von Lipidsubstanzen in der Schicht unter der Haut, das heißt es bremst die Alterung der Haut.

Für seine Arbeiten wurde er 1953 zusammen mit dem deutsch-britischen Biochemiker Hans Krebs mit dem Nobelpreis für Physiologie oder Medizin ausgezeichnet. Im Jahr 2005 erhielt das Leibniz-Institut für Altersforschung in Jena den Namen *Fritz-Lipmann-Institut*.

Quelle: Leopoldina

Noblista zasłużony dla kobiet

Prawie każda kobieta wie, że witamina B5 jest dobra dla wyglądu. Jednak mało kto wie, że jej odkrywca jest nasz rodak. Za to odkrycie otrzymał Nagrodę Nobla. Minęły 124 lata od jego narodzin i 37 lat od jego śmierci.

Fritz Albert Lipmann był niemiecko-amerykańskim lekarzem i biochemikiem. Urodził się 12 czerwca 1899 roku w Królewcu jako drugi syn żydowskiego prawnika Leopolda Lipmanna i jego żony Gertrudy z domu Lachmanski. Tam uczęszczał do Collegium Fridericianum. Jego brat Heinz Erich Lipmann został później pisarzem, aktorem i dyrektorem Teatru Państwowego w Berlinie.

23 czerwca 1931 roku Fritz Lipmann poślubił urodzoną w Berlinie artystkę Elfredę M. Hall, która pracowała jako projektantka mody i fotografka. Para miała syna, Stevena. Był profesorem literatury porównawczej w Bostonie, Massachusetts.

W 1971 roku Lipmann opublikował swoją autobiografię *Wonderings of a biochemist*.

Zmarł 24 lipca 1986 r.

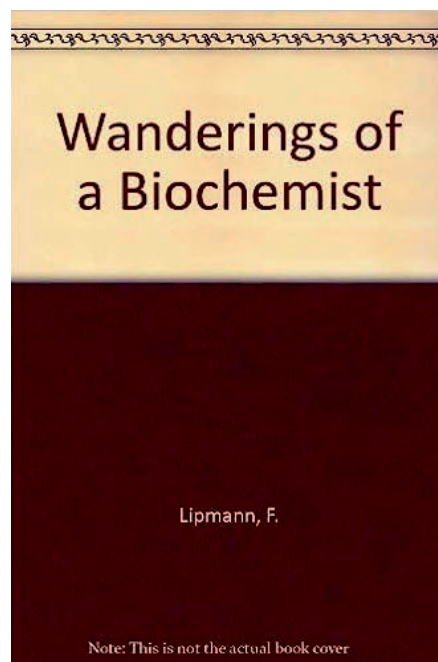
Fritz Lipmann studiował medycynę, najpierw w Królewcu, a następnie w Monachium. Potem studiował chemię na Uniwersytecie Berlińskim, gdzie w 1928 r. uzyskał tytuł doktora.

W latach 1927-1930 pracował z Otto Meyerhofem w Instytucie Biologii Cesarza Wilhelma w Berlinie. Później podążył za Meyerho-

fem do Heidelbergu, do Instytutu Badań Medycznych Cesarza Wilhelma. W latach 1931-1932 pracował w Rockefeller Institute for Medical Research w Nowym Jorku na stypendium Fundacji Rockefellera. Jesienią 1932 roku wrócił do Europy i podążył za Duńczykiem Albertem Fischerem do Kopenhagi. Pracował z nim już podczas pobytu w Berlinie.

Po tym, jak antysemityzm z Niemiec rozprzestrzenił się na Danię, Lipmann szukał stanowiska poza Europą. W 1939 roku opuścił Kopenhagę i udał się na Wydział Biochemii Cornell University w Ithaca w stanie Nowy Jork. Następnie został szefem laboratorium badań biochemicznych w Massachusetts General Hospital w Bostonie. Został obywatelem USA w 1944 roku i profesorem biochemii na Uniwersytecie Harvarda w Bostonie, Massachusetts w 1949 roku. W 1957 roku został mianowany profesorem biochemii na Uniwersytecie Rockefellera w Nowym Jorku, gdzie pracował niemal do śmierci.

Już w 1939 i 1941 roku Lipmann badał rolę cząsteczki *adenozynotrójfosforanu* (ATP) w metabolizmie energetycznym w komórkach. ATP zostało odkryte w 1929 roku przez niemieckiego biochemika Karla Lohmanna. Jednak Lipmann uznał go za główny nośnik ener-



gii w komórkach. W 1947 roku odkrył również koenzym A, dobrze znaną witaminę B5. W organizmie człowieka witamina ta redukuje tkankę tłuszczową, przyspiesza metabolizm, stymuluje proces spalania wolnych kwasów tłuszczowych i spowalnia odkładanie się substancji lipidowych w warstwie pod skórą, czyli spowalnia starzenie się skóry.

Za swoją pracę w 1953 roku otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny wraz z niemiecko-brytyjskim biochemikiem Hansem Krebssem. W 2005 roku Instytut Leibniza badań nad starością w Jenie został przemianowany na Instytut Fritza Lipmanna.

lek, źródło: Leopoldina

Geburtstagsglückwünsche

Bartenstein

Zum 86. Geburtstag
Horst Pianka
Zum 70. Geburtstag
Ewa Pyszniak
Zum 69. Geburtstag
Ryszard Stypik
Zum 66. Geburtstag
Irena Rudszewska
Bożena Sabat
Zum 64. Geburtstag
Krystyna Kuźmińska

Johannisburg

Zum 60. Geburtstag
Barbara Konopka
Zum 58. Geburtstag
Gisela Markwart
Zum 54. Geburtstag
Dorota Cielas
Zum 53. Geburtstag
Beata Piaga

Lyck

Zum 90. Geburtstag
Leokadia Kalisiewicz

Zum 89. Geburtstag
Erna Czarniewska
Kurt Duda
Zum 66. Geburtstag
Karol Walendy

Landsberg

Zum 87. Geburtstag
Ilse Getek
Zum 67. Geburtstag
Wiesława Marfeld
Zum 64. Geburtstag
Urszula Borodzic
Zum 57. Geburtstag
Elżbieta Sławińska

Lötzen

Zum 83. Geburtstag
Helga Parafiniuk
Zum 74. Geburtstag
Krystyna Karaś
Zum 72. Geburtstag
Jadwiga Stelmasiewicz
Ola Kempka
Zum 69. Geburtstag
Irena Maciejczuk

Mohrungen

Zum 95. Geburtstag
Gizela Heling
Zum 90. Geburtstag
Irena Klimowicz
Zum 46. Geburtstag
Mariusz Kost
Zum 41. Geburtstag
Katarzyna Łyczko

Osterode

Zum 83. Geburtstag
Helena Dąbrowska
Zum 80. Geburtstag
Doris Majewska
Zum 78. Geburtstag
Maria Czajowska
Zum 58. Geburtstag
Benita Tissarek
Zum 74. Geburtstag
Ewa Makarewicz
Zum 56. Geburtstag
Małgorzata Kleber
Zum 52. Geburtstag
Iwona Jaros-Kraśniewska
Zum 51. Geburtstag
Małgorzata Borzuchowska

Katholische Gottesdienste im Juli

2. Juli:

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

9. Juli:

- 15 Uhr Allenstein, Herz-Jesu-Kirche

6. Juli:

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

- 14 Uhr Bischofsburg

- 17 Uhr Rößel

23. Juli:

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

30. Juli:

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

Domherr André Schmeier

Die Allensteiner Welle, eine Sendung von und für die deutsche Minderheit in Ermland und Masuren, können Sie sonntags nach den 20-Uhr-Nachrichten bei Radio Olsztyn auf 103,2 MHz hören. Im Umkreis von Elbing sendet der Sender auf 103,4 MHz und im Umkreis von Lötzen - unter 99,6 MHz.



Die Sendung wird gefördert aus Mitteln des Auswärtigen Amtes der Bundesrepublik Deutschland durch das Institut für Auslandsbeziehungen

ifa Institut für
Auslandsbeziehungen



WOCHENBLATT.pl

**Wo kann es abonniert werden?
Adresse der Redaktion:**

Wochenblatt.pl
ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole
tel./fax: 77 454-65-56
e-mail: sw@wochenblatt.pl

**ABONNEMENT IN POLEN
Abonnement über die Redaktion pro:**

Jahr: 295 Zloty
Halbjahr: 148 Zloty
Vierteljahr: 74 Zloty

ABONNEMENT IM AUSLAND

Jahr: 170 Euro
Halbjahr: 85 Euro

Publikacje zawarte w biuletynie wyrażają jedynie poglądy autora/ów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Die Publikationen in der Zeitschrift drücken einzig und allein die Ansichten des Autors / der Autoren aus und können nicht mit der offiziellen Haltung des Ministeriums für Inneres und Verwaltung gleichgesetzt werden.



MITTEILUNGSBLATT
der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren

Herausgeber:

Verband der Deutschen Gesellschaften
in Ermland und Masuren, PL-10-510 Olsztyn, ul. Kopernika
13/4,
tel./fax 0048/89/523-56-80;
e-mail: biuro@zsnwim.eu; homepage www.zsnwim.eu;
Bankverbindung: Związek Stowarzyszeń Niemieckich
Warmii i Mazur; BOŚ S.A. Olsztyn 45 1540 1072 2107
5052 1018 0001; Ordentliches Mitglied der Föderalistischen
Union Europäischer Volksgruppen (FUEV).

Redaktion:

Lech Kryszalowicz – Chefredakteur,
Uwe Hahnkamp – Übersetzungen.

Vorbereitung und Druck:

Zakład Poligraficzny „Spręcograf” s.c.
Spręcowo 17A, 11001 Dywity
Tel.+48 89 512-00-92

Das Mitteilungsblatt wird gefördert aus Mitteln des Generalkonsulats der Bundesrepublik Deutschland in Danzig und des Ministeriums für Inneres und Verwaltung der Republik Polen in Warschau. Die Redaktion hat das Recht, Beiträge und Leserbriefe zu bearbeiten und zu kürzen.

Biuletyn jest dofinansowany przez Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania nadesłanych materiałów i listów.



Stand der Allensteiner Gesellschaft Deutscher Minderheit



Kinder der Tanzgruppen „Vesna“ und „Nezabudky“ von der Grundschule Nr. 8 in Bartenstein



Die Vorsitzenden von drei Gesellschaften: von links Andreas Gehrke – Graudenz, Piotr Dukat – Allenstein, Henryk Hoch – Osterode



Blasorchester aus Scheufelsdorf/Tylkowo bei Passenheim/Pasym



Lilija Maksym, Studentin aus der Ukraine mit poetischen Liedern



Nastia Glotowa – die junge Soldatin verkaufte Andenken, die von ukrainischen Soldaten angefertigt worden waren

Fotos: Lech Kryszalowicz

Letni Festyn Mniejszości Niemieckiej
Warmii i Mazur

OSTPREUSSISCHES SOMMERFEST


24.06.2023

WUTTRIENEN - BUTRYNY

START 10:00 UHR

Chöre und Volksgruppen der deutschen Minderheit
Chóry i zespoły mniejszości niemieckiej

FREIZEITPARK BARTBO IN WUTTRIENEN,
BUTRYNY 100, 10-687 OLSZTYN/ALLENSTEIN

 Landsmannschaft
Ostpreußen e.V.